Rok V. Kwiecień 1888. Nr. 10.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, do Niemiec
1 m. 50 fen., do Francyi i Włoch 2 franki,
do Ameryki $^1/_2$ dolara.
Pojedynczy zeszyt w Krakowie 5 centów.
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

† Wiersz p. O. hr. S. 579
Dzieła św. Franciszka z Assyżu (ciąg dalszy) . 581
Rozmaitości 601
Kroniczka 604
Biblijografija 633
Nekrologija 639
Kalendarzyk.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWÉJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.

JE. Ks. Kardynał Ledóchowski zaszczycił redaktora „ECHA“ własnoręcznem pismem, w którém jest ustęp taki:

„Ojciec święty Leon XIII przyjął bardzo łaskawie dzieło przez Pana wydane p. t.: „Brewijarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka“ i wielce pochwalił zabiegi Pańskie, aby się przyczynić wydaniem téj książki do rozwoju stowarzyszenia, tak drogiego Sercu Jego Świątobliwości“.



Św. Katarzyno Senańska módl s. z. n.



Za nasze zbrodnie chcąc przebłagać Ojca,
Idzie Pan Jezus cierpieć do Ogrójca
By w sercu swojém zacząć już ofiarę,
Której na krzyżu miał wypełnić miarę.
Ja idę z Tobą, w duchu, miły Panie,
I pragnę Twoje to ciężkie konanie
Całą potęgę téj boleści Twojéj
Odczuć do wnętrza grzésznéj duszy mojéj.

Smutna do śmierci jest Jezusa dusza
Lecz smutek Mistrza dziś uczniów nie wzrusza,
„Módlcie się, czujcie“, choć głos Jego woła
Przebudzić sennych On jednak nie zdoła.

Patrz, duszo moja, na Pana Twojego,
Twarzą ku ziemi kornie schylonego,
Twoich to grzéchów bolesne wspomnienie
Spowodowało Jezusa omdlenie.
Śmiertelną trwogą okropnie znękany,
Potu krwawego strumieniem zalany,
Najsłodszy Jezus łzawy wzrok swój wznosi
I rzewnie Ojca Niebieskiego prosi:

„Ojcze mój, oddal ten kielich ode mnie“
Niechaj Krew moja nie płynie daremnie
Lecz do téj prośby dodaje błaganie:
„Nie moja, lecz Twa wola niech się stanie.“
I gdy tak z wolą Jego dziś się zgadza
Ojciec tę chwilę gorzką mu osładza,
Z nieba zsyłając swojego Anioła,
Który mu krwawy pot ociéra z czoła.

Gdyby mnie w takiej getsemańskiej chwili,
Zdrada spotkała, swoi opuścili,
I srogich cierpień tysiączne katusze
Jak ostre ciernie zraniły mą duszę
Z serca niech jedno uleci wołanie:
„Nie moja, lecz Twa wola niech się stanie.“

Jezu najsłodszy, przez Twe opuszczenie,
Śmiertelną trwogę i krwawe pocenie,
Przez to trzykrotne do Ojca wołanie.
I w getsemańskim Ogrójcu konanie,
Przebacz te zbrodnie, które przeszłość kryje
Niech Krew najświętsza winy moje zmyje.
Wzmocnij to serce, by w ciernistém życiu
Cierpieć zdołało mężnie i w ukryciu
A kiedy słabiej w piersi będzie biło
Serce, co w grzéchu krainie błądziło
I nawał pokus duszę ściśnie srodze
Jezu! bądź ze mną w tej konania trwodze.
O! niechaj słabą wtedy wolę moją
Złączę z najświętszą, Jezu, wolą Twoją;

By zwyciężywszy świat, czarta i ciało,
Serce swobodnie w Niebo uleciało,
Na skrzydłach wiary, nadziei, miłości.
Do wiecznéj z Tobą, Jezu, szczęśliwości!

O. hr. S.

DZIEŁA
świętego Franciszka z Assyżu.
Część druga.

(Ciąg dalszy, patrz: „*Echo*“ Nr. 7 str. 402.)

Reguła św. Klary.

W r. 1212, św. Franciszek utworzył drugi Zakon, który przezwał zgromadzeniem Siόstr ubogich; ale dopiéro w r. 1224dał im regułę, spisaną, po naradzie z kardynałen Ugolinem. Następnie Innocenty IV. zatwierdził ją bullą *Solet ammere* dnia 9 sierpnia 1253, na kilka dni przed śmiercią świętéj Klary. Reguła ta zawiéra 12 rozdziałów, jak dla Braci Mniejszych i bardzo do tamtéj podobna, z wyjątkiem odmian, właściwym kobiétom.

Grzegórz IX, Innocenty IV, Urban VI i inni poczynili w niej wiele złagodzeń, wszelako w niektórych klasztorach w pierwotnej swej surowości jest zachowana. W tekscie oficyjalnie zatwierdzonym przez bullę, są wyrażenia i słowa, dodane przez kardynała Ugolina, papieża, lub św. Klarę. Zachowujemy je, a dla odróżnienia od napisanych przez św. Fundatora, oznaczamy je nawiasem[1]).

W Imię Pana. Amen.

---

[1]) Bulla Papieża Innocentego IV, zatwierdzająca Regułę dla Sióstr ubogich.

Innocenty, Biskup sługa sług Bożych, do naszych ukochanych córek w Chrystusie: Klary Przełożonej, i innych Sióstr klasztoru św. Damiana z Assyżu, pokłon i błogosławieństwo Apostolskie. Stolica Apostolska przywykła zadosyć czynić pobożnym pragnieniom, i wysłuchiwać chwalebne życzenia odzywających się do niej. Byliśmy pokornie błagani, w waszem imieniu, o łaskawe zatwierdzenie Naszą władzą Apostolską sposobu życia, przez was obranego, w największem ubóstwie, danem wam przez Błogosławionego Franciszka, a przez was wszystkie jednozgodnie przyjętego, a przez Czcigodnego Brata naszego Biskupa Ostyi i Weletryi zatwierdzonego, jak się w jego listach zawiera. Będąc skłonnemi do wysłuchania waszej pokornej prośby, zatwierdzamy i uznajemy, co było uczynione przez tegoż Biskupa, utwierdzając naszą władzą Apostolską, co czynimy powyższem pismem, nakazując zamieścić treść powyższych listów jak następuje: Reynald, z łaski Bożej Biskup z Ostyi i Welletryi do swej ukochanej Matki i córki w Chrystusie Klary,

Rozdział pierwszy.

Reguła i sposób życia dla Sióstr ubogich.

Tu się rozpoczyna Reguła i sposób życia dla Sióstr ubogich (nadana przez św. Franciszka), która się zasadza na wykonywaniu Ewangielii Jezusa Chrystusa, na życiu w ubóstwie, posłuszeństwie, czystości. Klara, niegodna służebnica Pana, (mała roślinka błogosławionego Ojca Franciszka), przyrzeka posłuszeństwo naszemu Ojcu św. Papieżowi Innocentemu i następcom jego, kanonicznie

---

przełożonej św. Damiana z Assyżu, i innych Sióstr obecnych i przyszłych pozdrowienie i błogosławieństwo ojcowskie. Drogie moje córki w Chrystusie! ponieważ wzgardziłyście wszelką rozkoszą i próżnością światową, a na wzór Jezusa Chrystusa i Matki Jego Najświętszej, obrałyście to mieszkanie samotne, aby w niem żyć w ubóstwie, dla miłości Pana naszego, i z całą swobodą módz Mu służyć, My, którzy zatwierdzamy święte wasze postanowienie, chętnie się skłaniamy do waszych ślubów i dążności, zatwierdzając na zawsze przez to pismo dla was i przyszłych Sióstr tego Zakonu sposób życia, podany wam przez błogosławionego Franciszka ustnie i na piśmie, który się opiera na świętem i najwyższem ubóstwie.

Ojciec święty Papież wraz ze mną mocą swoją go zatwierdza w następujący sposób.

Patrz końca bulli przy końcu reguły.

obranym, jako też Kościołowi rzymskiemu. A jak w początku nawrócenia przyrzekła z Siostrami posłuszeństwo (świętemu) Franciszkowi, przyrzeczenie to ponawia jemu, i jego następcom. Inne Siostry są obowiązane być posłuszne zarówno następcom (świętego) Franciszka, Siostrze Klarze, i innym przełożonym, po niéj kanonicznie obranym.

Rozdział drugi
O przyjmowaniu Sióstr.

Jeżeli kto z natchnienia Bożego przedstawi się (wam) w celu prowadzenia takiego życia, przełożona niech otrzyma na przyjęcie téj osoby przyzwolenie wszystkich sióstr, a gdy większość się skłoni, może ją przyjąć, za zezwoleniem kardynała (waszego) protektora. Przełożona, wiedząc, że postulantka ma być przyjęta, niech sama lub przez inną ją wyegzaminuje starannie w przedmiotach, tyczących się wiary i Sakramentów św. Jeżeli w to wierzy, niech uczyni szczére wyznanie i przyrzeknie zawsze wiernie wypełniać je do końca. Jeśli nie jest zamężną, albo nią będąc, jeżeli mąż wstąpił do klasztoru i za zezwoleniem Biskupa dyjecezyjal-

nego uczynił ślub czystości, jeśli w końcu nie zachodzi żadna przeszkoda, ani z powodu wieku podeszłego, ani choroby lub osłabienia umysłowego, można ją obznajmić dokładnie z tym rodzajem życia. Skoro postulantka okaże się uzdolniona, powie się jéj prawdę, zawartą w Ewangielii: żeby poszła, sprzedała swe dobra, i rozdała wedle możności ubogim. Gdyby nie mogła, dobra jéj wola wystarczy. Przełożona i Siostry niech się wystrzegają wglądania w jéj sprawy doczesne, aby miała swobodę działania, według natchnienia Bożego. W razie zasięgnięcia ich rady, niech ją odeślą do osoby roztropnéj, bojącéj się Boga, a ta dopomoże jéj w rozdaniu majętności biednym. Po przyjęciu zaraz postulantka będzie miała obcięte włosy w koronę, odebrane wszystkie świeckie suknie, a dostanie trzy tuniki i jeden płaszcz. Od téj chwili nie wolno jéj wyjść z klasztoru, chyba tylko w koniecznéj, uznanéj potrzebie. Po roku próby nowicyjuszka przyrzeknie posłuszeństwo, i zastosowanie się w prowadzeniu życia (waszego) i naśladowania tegoż ubóstwa. Podczas roku próby nie wolno nosić welonu, ale Siostry, dla wygody i porządku, mogą przywdziewać fartuch. Przełożona mieć będzie staranie o zaopatrzenie je w ubranie przyzwoite, odpowiednie stanowisku, miejscu, czasowi, ostrości

klimatu, jak potrzeba będzie wymagała. Co się tyczy osób, przyjętych przed przepisanémi latami, będą miały także włosy obcięte w koronę, a porzuciwszy suknie świeckie, będą przyodziane suknem zakonném, wedle uznania Przełożonéj. Po osiągnięciu przepisanych lat, dostaną habit, jak inne nowicyjuszki i uczynią profesyją. Przełożona powinna im dać mistrzynią, pełną namaszczenia, aby tak ona jak i inne profeski prowadziła drogą doskonałości, wedle formy (waszéj) professyi. W przyjmowaniu i egzaminowaniu innych sióstr, służących po za obrębem wnętrza klasztoru, te same przepisy się zachowują, co dla innych, ale wolno im być obutémi. Nie wolno żadnéj osobie, nie czyniącéj profesyi, mieszkać z siostrami w klasztorze. Dla miłości Najświętszego i Najdroższego Dzieciątka Jezus, zawiniętego w pieluszki w żłobie, dla miłości Najświętszéj Jego Matki, ostrzegam moje Siostry, błagając i zaklinając o noszenie ubogiéj odzieży.

Rozdział trzeci.

O świętém Oficyjum, postach i Komunii.

Siostry, umiejące czytać, odmawiać będą oficyjum jak Bracia Mniejsi, psalmodując, nie śpiewając, skoro posiadają brewijarz. Te, które z ważnéj przyczyny nie będą mogły odmówić swoich godzin, zmówią Ojcze nasz, jak te, które nie potrafią czytać. Te więc zmówią dwadzieścia cztéry Pater za Jutrznią, pięć za Laudes, siedm za inne godziny, Prymę Tercyą, Sekstę Nonę, dwanaście za Nieszpory, a siedm za kompletę. Za zmarłych odmówią na nieszporach siedm Pater.

Siostry, umiejące czytać, obowiązane są odmawiać Oficyjum za umarłych; a gdy jedna z nich umrze, inne za nią zmówią pięćdziesiąt Pater. Siostry pościć będą każdego czasu. W dzień Narodzenia Pańskiego, jakiegokolwiek dnia przypadnie, mogą jeść dwa razy. Przełożona może uwolnić od postu młode, słabe, i te, które służą po za klasztorem; a w razie niemożności Siostry nie są obowiązane do postu mięsnego. Za pozwoleniem Przełożonéj mają się spowiadać przynajmniéj dwanaście razy do roku, ale niech wystrzegają się przy téjże słów, nie tyczących się spowiedzi, i nieodnoszących do zbawie-

nia duszy. Komunikować będą siedm razy na rok: w dzień Bożego Narodzenia, w Wielki Czwartek, w Wielkanoc, Zielone Świątki Wniebowzięcie Najświętszéj Panny (w dzień Św. Franciszka) i wszystkich Świętych. Kapelanowi wolno celebrować w klasztorze, dla dania Komunii św. Siostrom chorym.

Rozdział czwarty.

O wyborze przełożonéj.

W wyborze przełożonéj, Siostry powinny zachować przepisy kanoniczne. Niech się postarają o obecność Ministra Gieneralnego lub Prowincyjała z zakonu Braci Mniejszych, który słowami Bożémi zachęcać je będzie do jedności, mając na celu dobro Zgromadzenia[1]).

Tylko profeska może być wybrana; gdyby zaś innym sposobem obrano Siostrę,

---

[1]) Podług dekretu Koncylijum Trydenckiego wybór Przełożonéj odbywać się powinien w sposób tajny. Nie wolno nabywać do tego prawa za pomocą tytułów, lub zbiérać głosy nieobecnych. Kto przewodniczy głosowaniu, nie potrzebuje wchodzić do klasztoru, ale wota odbierze przy kracie.

która nią nie jest, Siostry nie powinny jéj słuchać. dopóki nie uczyni profesyi zachowywania (waszéj) formy ubóstwa. Gdy Przełożona umrze, wybiorą inną; gdyby jednak nie zdawała się Siostrom zdolną do rządzenia klasztorem, niech najśpieszniéj według przepisów wybiorą inną na Przełożoną i Matkę. Ta zaś powinna zważyć: jaki ciężar bierze na ramiona, i jaką odpowiedziałność zda i komu, za trzodę, sobie powierzoną. Niech się stara przewyższać inne niedogodności, ale w świętości obyczajów, w cnotach, aby przykładem swoim zachęcała Siostry do posłuszeństwa względem niéj, więcéj z miłości, niż z bojażni. Niech się wystrzega wyróżniającéj przyjaźni, aby nie dając nikomu piérwszeństwa, innych téż Sióstr nie gorszyła. Niech pociesza strapione i będzie ich ostatnią ucieczką, aby te, mając w niéj podporę, nie wpadły w zniechęcenie. Niech życie jéj będzie zupełnie jak innych, szczególniéj w kościele, sypialni, refektarzu, infirmeryi i w odzieży. Wikaryjuszka jéj jest obowiązana wieść życie takie samo. Przełożona jest obowiązana zwoływać Siostry do chóru raz na tydzień; i tam, tak ona, jak i inne Siostry, odmówią culpę i oskarżą się z grzéchów i niedbalstwa publicznie. Tam także naradzać się będzie z Siostrami nad sprawami klasztornémi, jak tego wymaga porządek i dobro

jego; bo często Pan najniższym objawia najlepsze rzeczy. Niewolno też zaciągać żadnego długu znaczniejszego bez przyzwolenia Zgromadzenia, i tylko w koniecznym razie, jedynie za pośrednictwem prokuratora. Przełożona, jako i Siostry, nie przyjmą żadnego depozytu do przechowania w klasztorze, bo najczęściej staje się to powodem zgorszenia i zamieszania. Dla zachowania wspólnej miłości i jedności, będą się robiły wybory na wszystkie urzędy klasztorne, między wszystkiémi Siostrami. Wybierze się téż ośm dyskretek, z któremi Przełożona będzie się naradzała co do przepisów życia (waszego). Siostry téż mogą zrzucać z urzędów, zmieniać dyskretki, inne obiérać dla dobra ogółu.

Rozdział piąty.

O milczeniu i sposobie zachowywania się w rozmównicy i przy kracie.

Niech siostry zachowują milczenie od komplety do tercyi, z wyjątkiem tych, co służą za klasztorem, także w kościele, w sypialni, w refektarzu podczas jedzenia, ale w infirmeryi mają zawsze rozmawiać z u-

miarkowaniem, jak tego wymaga posługa około chorych i ich rozrywka. Wolno chorym zawsze i wszędzie w słowach zwięzłych i umiarkowanych przedstawiać swoje potrzeby. Przy kracie wolno tylko rozmawiać za pozwoleniem Przełożonéj lub Wikaryjuszki, i to wobec dwóch innych Sióstr, słuchających mówiącéj. Do kraty wolno li tylko się udawać w towarzystwie trzech dyskretek, z ośmiu dodanych Przełożonéj. Przełożona i Wikaryjuszki niech się starają zachować te przepisy co do mówienia, jak są podane. Przy kracie należy mówić rzadko, nigdy zaś przy furcie. Po za kratą, wewnątrz, znajduje się firanka, która się podnosić będzie, gdy słowo Boże będzie głoszone, albo gdy Siostry mają z kim mówić. Mają się także znajdować drzwi o dwóch częściach, dobrze przystających, zaopatrzonych w podwójny zamek i zawiasy, aby w nocy szczególniéj były zamknięte na dwa klucze, z których jeden znajdować się będzie u przełożonéj, drugi u zakrystyjanki. Drzwi te mają być zawsze zamknięte, z wyjątkiem: gdy się słucha Mszy św., lub dla przyczyn wyżéj wymienionych. Żadna z Sióstr, pod żadnym pozorem, nie ma rozmawiać przy kracie przed lub po zachodzie słońca. Co się tyczy rozmównicy, firanka, tam spuszczona, nigdy nie będzie podniesiona.

Podczas postu adwentowego i wielkiego postu, żadnych rozmów nie wolno prowadzić w rozmównicy — chyba tylko z kapłanem, w interesie spowiedzi, albo w innéj ważnéj okoliczności, zostawiając to przezorności Przełożonej i jéj Wikaryjuszki.

Rozdział szósty.

Nie wolno Siostrom przyjmować żadnéj własności, ani samym, ani za pośrednictwem osób trzecich.

Najwyższy Pan, gdy w duszę moję tchnął łaską swoją i skłonił mnie do pokuty na wzór św. Franciszka, idąc za radami jego w krótkim czasie po jego nawróceniu przyrzekłam mu wraz z siostrami posłuszeństwo. On widząc, że nas ubóstwo nie przestrasza, ani praca, ani trudy, ani wzgarda świata, ulitował się nad nami, gdyż nawet rozkosz w tém pokładałyśmy, i ten błogosławiony Ojciec w następnjących słowach spisał dla nas regułę: Kiedy z natchnienia Bożego stałyście się córkami i sługami Ojca, przedwiecznego króla świata, a za oblubieńca obrałyście sobie Ducha św., aby żyć wedle doskonałości Chrystusowéj, ja przyrzekam wam czuwanie i pieczołowitość, tak z méj

strony jak i braci gorliwość największą, jakby to o nich chodziło. Dopóki żył, wiernie to wypełniał, a następnie braciom zostawił to zlecenie. Dla zapobieżenia przeniewierzenia się, z naszej strony lub innych sióstr przybyłych następnie, świętemu ubóstwu przez nas obranemu, spisał w następnych słowach ostatnią swoje wolę. — Ja brat Franciszek mały, ubogi, chcę naśladować życie i ubóstwo Pana naszego i jego świętej Matki i w niem wytrwać aż do końca. Proszę was także, wszystkie moje Siosty, i radzę naśladować zawsze to życie i ubóstwo, a nie dajcie się od niego odwieźć żadnemi radami, ani namowami. Ponieważ byłyśmy zawsze wierne świętemu ubóstwu, przyrzeczonemu Zbawicielowi i św. Franciszkowi [1]) tak się spodziewamy, że wszystkie przyszłe Przełożone i Siostry skrupulatnie zachowywać je będą, nie przyjmując ani same, ani przez osoby trzecie żadnej posiadłości, ani rzeczy, któraby własnością nazwać się mogła, chybaby jakąś część ziemi, któraby wystarczyć mogła na utrzymanie skromne i odnawianie klasztoru; ziemia ta powinna być obrócona na ogród, potrzebny Siostrom.

---

[1]) Słowa, zawarte w nawiasie, dodane są przez św. Klarę.

Rozdział siódmy.

O sposobie pracowania.

Siostry, którym Bóg użyczył łaski pracowania, po tercyi zajmować się będą robotą uczciwą a korzystną dla Zgromadzenia. Wykonywać ją będą starannie i z uświętobliwieniem, aby unikając próżniactwa, które jest wrogiem duszy, nie zagłuszały w sobie ducha modlitwy i nabożeństwa, któremu wszystkie sprawy doczesne powinny być poddane. Owoc z ich pracy ma być wręczony na kapitule, wobec wszystkich, Przełożonéj, lub jéj Wikaryjuszce. Podobnie się postąpi z jałmużną, uczynioną na rzecz sióstr, aby wspólnie się modlono za dobrodziejów. Jałmużna ta powinna być do rozporządzenia Przełożonéj lub Wikaryjuszki, po zasięgnięciu rady dyskretek.

Rozdział ósmy.

Nie wolno Siostrom posiadać żadnéj własności; niech mają pieczę o chorych.

Żadnéj własności ziemskiéj ani domów Siostrom posiadać nie wolno, ale jako prze-

chodnie i pielgrzymki służyć Panu mają w ubóstwie i pokorze. W tym celu niech bierają jałmużnę, i niech się z tego nie wstydzą, kiedy Zbawiciel stał się dla nas ubogim na tej ziemi. Oto wzniosłość najwyższego ubóstwa, które was uczyniło, drogie siostry, spadkobiercami i dziedziczkami nieba, a ogołociwszy z dóbr doczesnych, wzbogaciło was w cnoty. Niech to ubóstwo będzie waszym udziałem, i zaprowadzi was do ziemi żyjących. Przywiązawszy się do niego, ukochane moje siostry w Chrystusie, nie pragnijcie niczego na tej ziemi. Żadnej Siostrze, bez pozwolenia Przełożonej, nie wolno wysyłać listów, ani przyjmować ich, i nic z klasztoru na świat wydawać. Żadnej innej własności mieć nie wolno, nad tę, która dana przez Przełożoną lub z jej zezwolenia. Jeśli kto z rodziny przyśle jaką rzecz której z Sióstr, takowa ma być jej wręczona przez Przełożoną do jej własnego użytku; gdyby się jednak okazała dla niej zbyteczną, w takim razie użyczy jej do użytku innej Siostrze. Gdy która z Sióstr dostanie pieniędzy, Przełożona, po naradzeniu się z dyskretkami, zaopatrzy ją w rzecz najbardziej potrzebną. Przełożona starannie powinna się wywiedzieć na czem zbywa chorym: czy to w sprzętach czy żywności, i będzie się starała, wedle możności, w takowe je zaopatrzyć

z miłością bliźniego, bo wszystkie są obowiązane pielęgnować Siostry chore, jak same pragnęłyby, by je pielęgnowano w razie choroby. Powinny też nawzajem z zaufaniem odkrywać sobie wspólne potrzeby: bo kiedy matka wedle ciała kocha i karmi swoje dzieci wedle ciała, o ileż więcéj każda siostra kochać powinna i wspierać powinna swoje siostrę wedle ducha; chore sypiać będą na sienniku, mając pod głowę poduszki pierzane, a w razie potrzeby mogą nawet używać materacy i pończoch wełnianych. Jeżeli chore będą nawiédzane przez osoby, zwiédzające klasztor, mogą im powiedzieć kilka słów budujących.

Ale inne Siostry, mające pozwolenie mówienia z osobami, zwiédzającémi klasztor uczynią to tylko w obecności dwóch Sióstr dyskretek, wyznaczonych przez Przełożoną lub Wikaryjuszkę; te ostatnie tego samego przepisu trzymać się mają.

Rozdział dziewiąty.

O karze, nałożonéj Siostrom.

Jeśli która z Sióstr, popchnięta przez szatana, zgrzészy śmiertelnie przeciw (waszéj)

regule, a po dwu lub trzykrotném napomnieniu Przełożonéj lub innych Sióstr nie zechce się poprawić, będzie jadała na ziemi, w refektarzu, wobec wszystkich Siόstr, a będzie o chlebie i wodzie tyle dni, ile trwał jéj upór. Wedle uznania Przełożonéj jeszcze surowsza kara może ją spotkać. Podczas jéj uporu będą się zanosiły modły do Pana, aby raczył wzruszyć jéj serce i usposobić do pokuty. Jednak Przełożona wraz z innémi siostrami wystrzegać się będzie poruszenia, gdyż gniéw i drażliwość sprzeciwiają się miłości względem siebie i drugich. Gdyby, uchowaj Boże, z przyczyny żywych wyrazów lub pogróżek powstało zamieszanie między Siostrami, ta, która tego stała się przyczyną, przed pacierzami niech na klęczkach uzyska przeproszenie, i prosi Siostry o modły do Boga dla otrzymania od Niego przebaczenia. A te, pomne na słowa Zbawiciela: Jeżeli nie przebaczacie z głębi duszy, i Ojciec wasz niebieski wam nie przebaczy — przebaczą zniewagę otrzymaną. Siostry posługujące za klasztorem będą się na krótko wydalać, chyba, że konieczność ich do tego zmusi. Chód ich będzie nacechowany skromnością a wyrazy powściągliwością, aby ci, co je widzą, byli zawsze zbudowani. Niech się wystrzegają podejrzanych związków i rozmów, niech do chrztu nie trzymają ani mężczyzn

ani niewiast, dla uniknienia zgorszenia. Gdyby która z Siostr wykroczyła przeciw jednemu z tych punktów przez nieświadomość, Przełożona łagodną karę jéj naznaczy— gdyby to jednak miało miejsce z przyczyny złéj woli, Przełożona, za radą dyskretek, naznaczy jéj karę, odpowiednią winie.

Rozdział dziesiąty.

O odwiedzaniu Sióstr przez Przełożoną.

Przełożona odwiédzać będzie Siostry, dając im rady i napomnienia, nacechowane miłością. Nie powinna nigdy wydawać rozkazów, przeciwnych ich zbawieniu i formie (ich) reguły. Siostry zaś pamiętać będą, że dla przypodobania się Bogu, odstąpiły od woli własnéj, a tém samém zobowiązały się do ścisłego posłuszeństwa Przełożonéj we wszystkiém, co się zgadza ze zbawieniem ich duszy i (ich) profesyją. Ale Przełożona powinna być pełna dobroci dla Sióstr, aby te mogły z nią rozmawiać jak panie ze swémi sługami, bo Przełożona powinna być sługą wszystkich Sióstr. Ostrzegam i napominam wszystkie moje Siostry w Jezusie Chrystusie, aby strzegły się pychy, próżności, skąpstwa,

zbytecznego zaprzątania zabiegami tego świata, obmowy, narzekania, kłótni i rozdwojenia. Niech się starają o utrzymanie zgody i miłości, która jest zawiązkiem doskonałości. Te, które nie potrafią czytać, niech się o to nie kłopoczą, zważywszy, że najwięcej starać się powinny o posiadanie ducha Bożego i poddanie się jego działaniu, oraz modlenia się zawsze czystem sercem i o nabycie pokory i cierpliwości w przeciwnościach i chorobach, a w końcu o umiłowanie tych, co nas przestrzegają i napominają, bo Zbawiciel powiedział: Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie.

Rozdział jedenasty.

O Furtyjance.

Furtyjanka powinna być roztropna, przezorna i w pewnym wieku. W dzień powinna się znajdować w celi otwartej bez drzwi, a do pomocy będzie miała przydaną towarzyszkę uzdolnioną, która, w razie potrzeby, mogłaby ją zastąpić we wszystkiem. Drzwi o dwóch częściach będą szczelnie zam-

knięte i zaryglowane na kilka zasuw żelaznych; na noc będą się zamykały na dwa spusty; jeden klucz pozostawać będzie u Przełożonéj, drugi u Furtyjanki. W dzień Furtyjanka będzie zawsze drzwi strzegła, i dobrze je zamykała na jeden klucz, a Siostry niech czuwają, by nie były dłużéj otwarte nad potrzebę. Do klasztoru nie wolno wejść nikomu, bez pozwolenia Papieża lub Kardynała- Protektora. Przed wschodem słońca nikomu otwiérać nie wolno, ani też pozostawać w klasztorze po zachodzie, chyba w razie nieuniknionéj konieczności. Biskupowi wolno celebrować we wnętrzu klasztoru dla pobłogosławienia Przełożonéj, lub obleczenia Zakonnicy, ale zechce przyprowadzić z sobą jak najmniejszą assystę i ludzi wzbudzających zaufanie. Gdy w klasztorze będą się odbywały naprawy, Przełożona umieści przy drzwiach osobę najodpowiedniejszą, która otwiérać będzie tylko niezbędnie potrzebującym wejść, a inne Siostry starannie unikać będą wszelkiego z niémi spotkania. (C. d. n.)

Rozmaitości.

Mimowolne pokrzywdzenie III. Zakonu.

Niedawno przeglądaliśmy kilka szematyzmów dyjecezyjalnych. Nie myślimy bynajmniéj tu wypowiadać spostrzeżeń naszych, przy téj sposobności poczynionych, tak w kierunku dodatnim jak i ujemnym: nie jest to miejsce po temu. Nie porównujemy tych opracowań z *„Brevis descriptio archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis* ks. prał. Korytkowskiego, choć i ta przywileju *immunitatis* nie posiada, wszakże bardzo nas to obchodzi, że III zakon seraficki jest uważanym za jedno z bractw zwykłych kościelnych, a tém samém *implicite* odejmuje się mu charakter zakonu. Mianowicie, przy wyliczeniu istniejących w parafii instytucyj kościelnych, III zakon bywa zawsze wymienionym między bractwami; gdy zaś te idą w tym porządku, w jakim je zaprowadzono, a III zakon w większéj części parafij zaczął istnieć po r. 1883, przeto zwykle na ostatniém miejscu się go wymienia, nawet

po Apostolstwie Serca P. Jezusa, nie będącém, w ścisłem znaczeniu, Bractwem.

A przecież III Zakon jest prawdziwym zakonem od samego początku zawsze, co wyraźnie oświadczyli: Benedykt XIII i Leon XIII. Jako taki korzysta z *beneficium praecedentiae clericalis* i dlatego m a p i é r w s z e ń s t w o p r z e d w s z y s t k i é m i b r a c t w a m i ś w i e c k i é m i. Benedykt XIII określa to w konstytucyi *Ad nostram audientiam* z 12 lipca 1728 r. Tak samo określa dekret św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników z 10 września 1748 r., potwierdzony przez breve: *Emanavit nuper* Benedykta XIV z d. 7 stycznia 1749. Św. Trybunał Roty Rzymskiéj wydał w téj kwestyi wyrok na korzyść Tercyjarzów w sporze ich z Bractwem Przenajśw. Sakramentu w r. 1726, 1643.[1]) Wreszcie *Notificationes e Curia Episcopali Cracoviensi* z r. 1887, str. 53 podają, że św. Kongregacyja Biskupów i Zakonników, powodowana licznémi zapytaniami powołała się na d. 28 maja 1886 r. na swój dekret przerzeczony z r. 1748; na zapytanie zaś uczynione przez Wikaryjusza kapitulnego dyjecezyi Nowarskiéj w kwestyi precedencyi, powołała się znowu d. 1 czerwca 1886 na swe postanowienie, czterema

[1]) Patrz nasz Brewijarzyk III Zakonu św. Franciszka. Kraków, 1887 str. VIII.

dniami przedtém wydane. Wobec tych licznych orzeczeń, których niewiadomością przecież nikt nie może się zasłaniać, gdzie należy umieszczać III Zakon, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Na oznaczenie wyrażenia: „Zgromadzenie III zakonu“ nie używa się słowa „*Confraternitas*“ (bractwo) lecz *Congregatio*“. Nie żądamy dla III zakonu miejsca *infra clerum regularem*, ale, bądź co bądź, przystałoby ono mu prędzéj, niż pomiędzy bractwami. Pierwszy lepszy profan, nie obznajmiony z kwestyją, może śmiało wnioskować, że III Zakon jest bractwem, że ma tylko prosty tytuł zakonu. Nic słuszniejszego zaś nad zdanie Br. Alberta, że: „gdziekolwiek instytucyja III Zakonu pojętą jest i traktowaną jako „Bractwo“, tam nie ma ona żadnéj racyi bytu, ani zdolna jest przynieść pożądanych owoców, bo nie stoi już wtedy na gruncie prawodawstwa kościelnego“.[2]) Mniemamy więc, że to nieporozumienie jak i inne usterki wkradły się tylko do szematyzmów, ale że tam stałego przytułku znaleźć nie powinny stanowczo.

---

[2]) Przewodnik do Reguły III Zak. św. Franc. Seraf. Kraków 1888, str. VIII.

Kroniczka.

Rzym. (Pielgrzymka węgierska). Uroczyste przyjęcie pielgrzymki węgierskiej przez Ojca św. było rzeczywiście prześwietnem, pamiętnem i przedstawiało jeden z tych widoków, jakie w XIX-tym wieku rzadko już oglądać można, nawet w Rzymie, a nigdzie w świecie po za Rzymem.

Było to niby średniowieczne widzenie z dworu Jadwigi lub Warneńczyka, przywołane do życia w tym wiecznym grodzie, gdzie się nic nie zmienia i w którego wieczności jednoczesność wszystkich epok panować się zdaje...

Więcej niż siedmiuset pielgrzymów węgierskich znajdowało się w ogromnej sali książęcej, poprzedzającej królewską, przyległą do sykstusowej czyli sykstyńskiej kaplicy, a cała niemal austryjacko-węgierska kolonija tutejsza przyłączyła się do nich. Niektórym nawet krajowcom i cudzoziemcom, znanym w Watykanie, pozwolono asystować tej recepcyi, tak, iż poczet obecnych przewyższał tysiąc osób.

Obie pomienione sale roiły się tłumem. Na tle fresków w XVI i XVII-go w. rysowały się, jak ongi, postacie szwajcarskiej straży z halabardami i w malowniczym żółto-czerwono-czarnym stroju, wymyślonym przez Michała-Anioła, której oficerowie przywdziali byli stalowe demeszkowane pancerze od wielkich uroczystości. Za tymi szwajcarami snuł się malowniczy tłum madjarów w różnobarwnych narodowych strojach, a z wyjątkiem mieszkańców Rzymu, żadnego prawie między nimi fraka nie widać było, bo pątnicy wszystkich stanów w odświętnej narodowej tego rana występowali odzieży.

Kiedy około południa Ojciec św. przybył do sali, nie w *sedia gestatoria*, ale pieszo i w otoczeniu dworu swego, Węgrzy, których nie proszono, jak robotników francuskich, o milczenie (by uniknąć politycznych okrzyków i złorzeczeń księży francuskich przeciwko Włochom) powitali go narodowém *Eljen!* co zagrało we wszystkich echach olbrzymiego i milczącego pałacu papieskiego. Gdy Leon XIII zasiadł na majestacie, w głębi sali, zamieniła się ona odrazu w żywy obraz, iście malowniczy i czarujący, który, aby się uwiecznić, zdawał się oczekiwać tylko Tycyjana lub Weronesa, albo wywoływać z ciemnéj dali komnat watykańskich nieśmiertelnego Rafala z Urbino przytomnego na wieki na tych ścianach.

Przypatrywałem się, rzec mogę, z takim samym zapałem temu obrazowi, jak pobliskim freskom rafaelowskich stancyj i lóż.

Na wyniosłym tronie, pod baldachimem, siedział papież, nie w aparatach kościelnych, ale w zwykłéj swojéj śnieżnéj szacie, zlewającéj się w jeden odcień z siwémi jego włosami i z wychudłém, kościanéj bladości obliczem; miał jeno na piersiach spory złoty krzyż, wysadzany brylantami. Ascetyczna ta postać odbijała artystycznie na ciemnym szkarłacie aksamitnéj kotary, stanowiącéj tło tronu. Stąd i zowąd, obok papieża, uszykowało się dziewiętnastu kardynałów w jakskrawych, okolistych, purpurowych płaszczach jedwabnych: Sacconi, dziekan św. kolegijum; Ledóchowski, sekretarz brewów; Parocchi, wikary Rzymu; Simeoni, prefekt propagandy; Hergenrother, prefekt archiwum watykańskiego; Laurenzi, Mertel, Martinelli, Schaffino, Pallotti, Bausa, Melchers, Masotti, Vannutelli, Bianchi, Verga, Aloisi-Masilla, Christofori i Mazzella. Sekretarza stanu, kardynała Rampolli, nie było.

Za tym purpurowym szeregiem widać było mnóstwo prałatów w fijoletach, świeckich podkomorzych, noszących hiszpański strój z czasów Henryka Walezyjusza, t. j. jest aksamitne płaszczyki, wysokie kryzy i łańcuchy dawnego orderu złotej ostrogi na piersiach; księcia Ruspolego, mistrza św. hospicyjum, z koronkowym węzłem na szyi i czarnym jedwabnym płaszczem na ramionach; księcia Massimo, potomka, podług legendy, Fabijusza Kunktatora, z wielkiemi wstęgami na piersiach; księcia Altierego, naczelnika szlacheckiej straży i oficerów jej w świetnych mundurach; buławników papieskich, noszących także wysokie kryzy, czarne aksamitne delije, wielkie srebrne buławy i t. d.

Przed tym dworem, żywcem z epoki zygmuntowskiej przeniesionym, stali wielkim zastępem węgierscy magnaci i szlachta z księciem prymasem, kardynałem Simorem na czele, duchowieństwo, mieszczaństwo w czamarach i włościanie w strojach, przypominających naszych karpackich górali. Nie można sobie wystawić prześwietności tych różnofarbnych węgierskich strojów, w których aksamity, atłasy, jedwabie, złotogłów, kosztowne futra, w nęceniu i olśniewaniu wzroku szły o lepsze z historycznemi klejnotami, ze złocistemi hafty, z czaplemi pióry, z brylantowemi, perłowemi i szmaragdowemi spinkami i klamrami, z całym zbiorem krzywych szabel, lśniących się drogiemi kamieniami, soboli, na których paliły się brylanty i migały turkusy i perły, huzarskich burek i palonych butów.

Jaśnieli jak królowie: hr. Maurycy Esterhazy, hr. Antoni Cziraky, hr. Ferdynand Zichy, hr. Władysław Tomacsanyi, prześliczny huzar, hr. Stefan Szapary, hr. Bathyany, hrabiowie: Alfred, Gustaw i Ferdynand Pongraczowie i t. d. Szafirowy strój cały od klejnotów i od złota hr. Maurycego Ester-

hazy'ego, równie jak orli profil tego potomka Arpadów zapraszały usilnie malarza, dla którego niemniej rozkazującem wezwaniem była urocza postać jego małżonki, z domu księżniczki Szwarzenberg, młodej, jasnowłosej arystokratycznej piękności, której urodą i pańskością typu wtórowały harmonijnie inne pielgrzymki: hr. Antonija Bathyany, baronowa Kryz, pani Rudnyańska, hr. Hermina Torok de Ungvar i inne.

Na stoliku, nieopodal od tronu, po prawej ręce złożono dwanaście wielkich i grubych tomów w złocisto-białych okładkach, z emalijowanemi herbami papieża i Węgier. Zawierały one adres apostolskiego królestwa św. Stefana do Ojca św. i milijon ośm kroć sto tysięcy podpisów.

Niebawem po przyjściu papieża wystąpił książę prymas w powłóczystej purpurze, mały staruszek o wybitnych, tchnących energiją rysach, otoczony biskupami: spiskim, rożnowskim, Pięciu kościołów i licznem węgierskiem duchowieństwem, i stanąwszy przed tronem, jął czytać z podanej sobie księgi łaciński adres, nader rozwodzisty i długi. Ojciec św. słuchał go uważnie i z widocznem zadowolnieniem. Widziano, jak jego twarz rozjaśniała się, a dłoń głaskała złoty łańcuch na piersiach, utrzymujący krzyż brylantowy.

Po tym odczycie, widocznie za długim, Leon XIII-ty powstał, sam zabrał głos i ową łaciną cycerońską, w jakiej celuje, przemówił, stojący, do księcia prymasa, powoli, uwybitniając swoim zwyczajem i ważąc niejako każde słowo, owem *rotundo ore,* jakiem się odznacza na półwyspie łacińska deklamacyja jezuickich szkół, których Ojciec św. był tak długo uczniem. Atoli głos jego, nie brzmiący tą pełnią siły i harmonii, jaką grał w uchu cudny głos Piusa IX-go, słabnął i gubił się w ogromie sali, tak, iż opodal stojąc, urywkami tylko

mowy dosłyszeć zdołano. Siła w niej była dosadnych i serdecznych zwrotów do Węgier i pochwał dla ich przeszłości i narodowości; ale, przypominając encyklikę swą do węgierskich biskupów, Ojciec św. odezał się jak należało nader surowo o niektórych rządowych rozporządzeniach.

Mowa Najwyższego Pasterza, zwłaszcza gdy przypominał starodawną chwałę królestwa św. Stefana, kilkakrotnie przerywaną została jednomyślnemi okrzykami: *Eljen!* tak, iż najdostojniejszy mówca, wobec tego zapału, wybuchającego nie z południową ale ze wschodnią żywością, często zatrzymywać się musiał.

Kiedy kończył i oświadczył, iż udziela obecnym i całemu wiernemu narodowi węgierskiemu błogosławieństwa apostolskiego, całe zgromadzenie padło na kolana, jak jeden człowiek, i nad tym pochylonym tłumem, nad temi aksamitami, jedwabiami, sobolami, czaplemi póry i wiejskiemi świtami, ścielącemi się w prochu jednomyślnem ukorzeniem, jak łan jaskrawego maku pod wiatrem, unosiła się tylko przez chwilę biała, rozramieniona, niebotyczna postać Namiestnika Wcielonego Słowa.

Potem księgi z adresem i podpisami kolejno zanoszone i podawane były na klęczkach Ojcu św.: pierwsza przez hrabiów Esterhazy'ego i Zichy'ego, druga przez hrabiów Szapary'ego i Cziraky'ego, dalsze przez szlachcica i mieszczanina, przez szlachcica i wieśniaka, przez mieszczanina i wieśniaka, a w końcu przez dwóch wieśniaków razem.

Wreszcie najznakomitsi członkowie pielgrzymki przypuszczeni zostali do ucałowaniu stóp Ojca świętego.

Przystępowali więc do tronu biskupi, składając papieżowi suto wyszywane aksamitne torby, pełne złota, uzbieranego w odnośnych dyjecezyjach i w całych Węgrzech, wraz z miejscowemi adre-

sami; członkowie towarzystwa św. Stefana, także ze świętopietrzem i ze spisem dzieł pobożnych i mszalnych, przez towarzystwo wydanych, a wreszcie panie i magnaci, którym Ojciec św. własną ręką rozdawał pamiątkowe kamee, w złoto oprawne, podczas gdy podrzędni pielgrzymi umyślne tylko medale otrzymywali.

Przed końcem posłuchania, przeciągłe, rozgłośne okrzyki „*Eljen!*“ wstrząsnęły znowu salą, podczas gdy Ojciec św. wsiadał do lektyki i oddalał się na barkach sług, w karmazynowy, kwiecisty adamaszek odzianych.

---

2. (Uroczystość literacka czyli „Akademia“ Propagandy w Rzymie na cześć Ojca św.). Jeżeli wszystkie kraje, wszystkie narody ziemi starają się uczcić z synowską miłością jubileusz Ojca św., to z pewnością święte miasto, w którem odbywają się właśnie te wzruszające i wzniosłe uroczystości, — ten Rzym święty, — przoduje wszystkim narodom w okazaniu uwielbienia, czci i miłości Ojca św.

Dnia 16 stycznia to jest nazajutrz po kanonizacyi nowych świętych w Watykanie, — kollegijum Propagandy, w którem, jak wiadomo, wychowują się misyjonarze z różnych narodów ziemi, — urządziło wieczór literacki czyli, jak tu nazywają, „akademiją“ jedyną w swoim rodzaju, na uczczenie jubileuszu Ojca św., na której zostały wykonane śpiewy i deklamacyje we wszystkich główniejszych językach świata. Akademija ta miała miejsce w kościele San Andrea delle Fratte, w bogate draperyje na ten cel przybranym. Wielka liczba kardynałów, biskupów i prałatów obrządku łacińskiego i wschodniego była obecną tej uroczystej akademii; cały kościół przepełniony był słu-

chaczami, pomimo, że tylko ci, co byli opatrzeni w bilety, mogli tam się znajdować. Chór kościoła czyli t. z. prezbiteryjum, przeznaczone było dla alumnów, czynny biorących udział w tej uroczystości.

Akademija rozpoczęła się prześliczną symfoniją Verdiego. Następnie przeczytano po łacinie dedykacyją dla Ojca św.

Program zawierał w sobie trzy części: W pierwszej części były deklamacyje i śpiewy w językach azyjatyckich i afrykańskich, na uczczenie kapłaństwa Ojca św., a mianowicie w językach: hebrajskim, chaldejskim, syryjskim, armeńskim, perskim, arabskim, kurdzkim, gieorgijskim i t. d.

Piękny był widok n. p. gdy czterech murzynów kleryków wystąpiło przed słuchaczów i po skończonej deklamacyi w języku etyjopskim zaśpiewali pieśń na cześć Leona XIII według nuty swego narodu, albo gdy Chińczyk w swoim języku deklamował poezyją na cześć Ojca św. na pół czytając i na pół śpiewając.

Na zakończenie pierwszej części doborowa orkiestra wykonała kantatę Donizettiego.

W poezyjach i śpiewach drugiej części przedstawiona i wysławiana była osoba Ojca św. Leona XIII jako Ojca ludów chrześcijańskich, — jako rozjemcy narodów i jako promotora i opiekuna nauk i sztuk pięknych; — tu występowały języki europejskie, a więc: najprzód łaciński, następnie grecki klasyczny, nowo grecki, niemiecki, szwedzki, duński, norwegski, bułgarski, rumuński, ruski, portugalski, angielski.

Po tej drugiej części wykonaną została prześliczna kantata, na ten dzień umyślnie skomponowana przez ks. Franciszka Borghi'ego.

Trzecia część poświęcona była wyłącznie na uczczenie jubileuszu kapłańskiego Ojca św., a więc

wszystkie tej części poezyje i śpiewy opiewały radość, szczęście i pociechę wszystkich wiernych z tego powodu, w językach: celtycko - szkockim, czeskim, polskim, hiszpańskim, słowackim, włoskim, albańskim, celtycko - irlandzkim, rosyjskim, illiryjskim, francuskim, węgierskim, holenderskim i w języku ludowym Indyjan amerykańskich, zwanym blakhawk.

W ogóle 48 języków i dyjalektów usłyszeć tam można było.

Ta jedność uczuć, myśli i dążności, ta jedność wiary i najświętszych przekonań — wśród tej rozmaitości języków i tej młodzieży, z której każdy był przedstawicielem niejako swojego narodu — dziwnie przemawiała do duszy katolickiej. Może nigdzie wyraźniej i wymowniej nie przedstawiała się ta jedna wielka rodzina Boża, Kościół św. katolicki — mająca Ojca swojego w Namiestniku Chrystusowym, — a w owym dniu uroczystym śpiesząca jednomyślnie uczcić Jego najszczęśliwszą chwilę życia i miłość mu swoje okazać.

W tej uroczystości można było widzieć wyraźnie i dotykalnie charakter Kościoła św. katolickiego, który nietylko nie uciska i nie niszczy żadnego języka, ale owszem wszystkie szanuje i wszystkie podnosi i uświęca, pragnąc, aby wszystkie narody i wszystkie ludy w swych językach chwaliły Boga.

---

3. (Uroczystości rzymskie). Ojciec św. przyjmował p. de Souza Correa, pełnomocnego ministra brazylijskiego przy Stolicy św., który mu doręczył dary cesarza Don Pedra i cesarzowej na jego jubileusz. Darem cesarza jest przecudny krzyż z soliterów i szafirów; cesarzowa zaś, donna Teresa-Krystyna, przysłała gotycki tryptyk, malo-

wany przez artystę Rambert'a i przedstawiający mękę Pańską. Są to akwarele, których oprawa jest złota, z wiszącemi na niej winogronami z kolorowych pereł, będących osobliwością. Spód tego tryptyku stanowi kropielnica, to jest koncha z drogiego chryzofrozu, szczególnej piękności.

Wczoraj zaś rano Ojciec św. dawał posłuchanie księciu wielkiemu mistrzowi maltańskiego zakonu, otoczonemu całą radą i wielu kawalerami, umyślnie z Austryi przybyłymi na jubileusz. Książę wielki mistrz, który, odkąd Leon XIII zorganizował zakon i jednego mu dał naczelnika, jest tu porównany z panującymi, wyraził Ojcu św. życzenia całego zakonu i ofiarował od niego srebrny posąg św. Jana Chrzciciela, jego patrona i opiekuna, którego robota jest arcydziełem złotniczej sztuki.

Wnet po wielkim mistrzu wszedł do sali tronowej generał Kanzler (świeżo wyniesiony do godności barona), były wódz naczelny wojska papieskiego, z licznym orszakiem dawnych wojskowych wszelkiej broni. Mieli oni wszyscy, równie jak kawalerowie maltańscy, dawne swe mundury, które się stały archeologiczną ciekawością. Były hetman papieski wyraził Ojcu św. w ognistych słowach wierność i posłuszeństwo dawnych obrońców ołtarza i tronu i ofiarował przytem dość znaczną sumę w gotowiźnie, wraz z biurkiem do pisania w stylu XVI-go wieku, z czystego srebra, złota i drogich kamieni. Po środku stolika, na skraju, stoi posążek, także ze srebra i złota, św. Michała Archanioła, depcący Lucypera w okowach.

Grupa ta opiera się na wielokątnym postumencie, otoczonym wisiorami złotego wawrzynu, udatnie wyrzeźbionego. Z przodu, na tej podstawie, widać herb papieski z emalii i drogich kamieni, z tyłu zaś czytamy taki napis: *I militari — che*

combatterono — per la difesa — del Trono pontificio — al Coro amato Sovrano — Leone P. P. XIII — d. d. d.; po bokach zaś: *Giubileo sacerdotale — XXX decembre 1887.*

Po obu stronach postumentu artysta umieścił dwa dzbany ze złota złotomodrzynu, ślicznie wyrabiane i suto kamezyzowane klejnotami. Postument zaś sam spoczywa na szerszym srebrnym piedestale, na którym, z jednej strony, wyrzeźbiona jest postać Zbawiciela między popiersiami czterech opiekunów papieża, świętych Franciszka Serafickiego, Leona papieża, Tomasza z Akwinu i Joachima; z drugiej zaś baranek Boży między czterema ewangielistami.

Przed postumentem, w złotej muszli, leży złote pióro, upiększone brylantami i rubinami, tudzież wielkim u góry topazem, na którym wyrznięty herb papieski. Dodany jest do tego nożyk do rozcinania kartek, którego rękojeść składa się z jednej perły, osobliwej wielkości, oprawnej w złoto, naśladujące pancerz, z hełmem szmelcowanym u szczytu. Na klindze nożyka wypisane są słowa: *A Leone XIII P. P. — il Battaglione romano, dei volountari pontifici di riserva.*

Potem przyszła kolej na kardynała Teodulfa Mertela, podkanclerzego św. rzymskiego Kościoła i tytulata bazyliki św. Wawrzyńca *in Dazmaso*, z deputacyją czterech kanoników. Ci, wraz życzeniami kapituły, dodali wytworną skrzynię, pełną biskupich aparatów, jak: pastorał, kielichy, puszki, kapa, ornat i t. d., wszystkie znakomitej roboty i znacznej wartości, noszące herb bazyliki. Do skrzyni tej dołączony był wspaniale wydrukowany, ozdobiony malowidłami i świetnie oprawiony adres, nader długi, skreślony piórem monsignora Dawida Farabuliniego, uczonego pisarza rzymskiego, teologa i łacińskiego poety. Książę Farabulini, który był

przyjacielem od serca rodaczki naszej ś. p. księżny Karoliny z Iwanowskich Sayn - Wittgenstejnowej i kilka jej dzieł przypisał, porównywał w tym adresie panowanie Leona XIII z panowaniem świętego Damazego, papieża.

W końcu wprowadzona zoztała deputacyja arcybractwa św. Rocha z kardynałem Sacconim, dziekanem św. kolegijum na czele, która ofiarowała Ojcu św. srebrne biórko artystycznej roboty z figurą św. Rocha, która ją uwieńcza.

Przybył też książę Aremberg, i przyjeżdża baron di San-Pedro, poseł nadzwyczajny jego najwierniejszej mości na jubileusz, przybywający z Lizbony, z życzeniami króla Don-Luiza i z kielichem, który papieżowi przysyła.

---

4. Uroczystości rzymskie. Ojciec św. w sali tronowej dawał w końcu grudnia urzędowe posłuchanie księdzu Janowi Marango'wi, łacińskiemu arcybiskupowi ateńskiemu i apostolskiemu delegatowi w Grecyi. Ks, Marango przyjęty był jako poseł nadzwyczajny od króla greckiego, którego list własnoręczny Ojcu św. oddał. Papież, odbierając go, przemówił do posła i wyraził mu radość, jaką go napełnia krok drugiego monarchy, do wschodniej cerkwi należącego, który umyślnego posła z własnoręcznym listem przysyła na jubileusz: pierwszym bowiem był książę Nikita Czarnogórski.

Potem przyjęci zostali kolejno przez Papieża: ksiądz Jakób Moore, biskup z Ballaratu w Australii; ksiądz Piotr Pace, biskup z Gozo na Malcie; ksiądz Jan Vancea, metropolita grecko-rumuński z Fogarasu i Alby Julii w Siedmiogrodzie, tudzież sufragani jego: ksiądz Paweł, biskup z Wielkiego Waradynu, ksiądz Jan Szabo, biskup armenopolitański

czyli z Gerli, i ksiądz Wiktor Michali, biskup z Lugosu; wszyscy, należący do wschodniego obrządku z austrowęgierskiej granicy monarchii,

Dnia tego przyjęty także został ksiądz Ferrata, arcybiskup tessalonicki, nuncyjusz apostolski przy dworze belgijskim, na jubileusz przybyły.

W wigiliją i w dzień Bożego Narodzenia Ojciec św. był mocno znużony i nie przyjmował, jak zwykle, świętego kolegijum, przybywającego z kardynałem-dziekanem na czele, dla złożenia Mu życzeń. W dniu 25 zaś przyjmowani byli jeden po drugim ambasadarowie i ministrowie pełnomocni, uwierzytelnieni przy Stolicy św., z całym składem swych poselstw. W tej liczbie znajdowali się też posłowie nadzwyczajni na jubileusz rzeczypospolitych chilijskiej, peruwijańskiej, równikowej i Buenos-Ayres czyli argentyńskiej.

Potem Ojciec św. przyjmował po raz drugi księcia Norfolka z jego sekreterzami, przybywających dla złożenia Jego Świętobliwości daru królowej Wiktoryi: jest to przepyszny, szczerozłoty dzbanek z takąż miednicą, zdobny w misterne wypukłorzeźby, naśladowane z podobnego klejnotu, który się przechowuje zamku windsorskim.

Przybył też Don Antonio Aguilar y Correa, margrabia de la Vega de Armijo, grand hiszpański pierwszej klasy, jako nadzwyczajny ambasador królowej regientki Krystyny, na jubileusz z licznem poselstwem.

Król wirtemberski przysłał Papieżowi misterny krzyż ze srebra i złota, który sam wyrysował, albowiem jest zawołanym artystą. Król holenderski i wielki książę badeński przysyłają podobnież na jubileusz nadzwyczajnych posłów z darami. Książę kumberlandzki, syn nieboszczyka króla hanowerskiego, wystosował do Papieża bardzo czuły list. Książę kumberlandzki przysłał Ojcu św. relikwijarz,

który jest podobizną tego, który się w skarbcu brunświcko-limburskiego domu od r. 1671 przechowuje, i który znajdował się przedtem w kościele św. Błażeja w Brunświku.

Prezes rzeczypospolitej Równika, w południowej Ameryce, za pośrednictwem p. Floresa, swego posła nadzwyczajnego, przysyła Papieżowi prześliczną urnę z górskiego kryształu, wysadzaną rubinami, szafirami i szmaragdami, a prezes rzeczypospolitej Venezueli — kielich, kameryzowany drogiemi kamieniami, osobliwej wielkości

Księżna Klementyna koburgska poleciła przybyłemu tutaj kardynałowi Haynaldowi, znanemu węgierskiemu purpuratowi, doręczyć w jej imieniu Ojcu św. wielki, szczerozłoty kielich z herbami Leona XIII z jednej, a Koburgów i Burbonów z drugiej strony z napisem: „*Hommage d'une fille de Saint Louis au Successeur de Saint Pierre.*"

Przybyło znowu 200 pielgrzymów węgierskich i liczna pielgrzymka hiszpańska.

Srebrne biurko, ofiarowane przez seminaryjum rzymskie, jest znakomitym utworem sztuki w stylu XVI wieku, równie jak przycisk ze wschodniego alabastru, do przykładania papierów, ozdobiony misterną mozajką, wyobrażającą Papieża Grzegorza XVI, tudzież widok domu, w którym się urodził w Bellunie, i placu św. Piotra w Rzymie.

Straż pałacowa *(guardia palatina)* darowała Ojcu św. figurę jego, stojącą pod baldachinem przed tronem i błogosławiącą lud. Wszystko to jest srebrne, wykonane z osobliwem mistrzostwem przez jubilera rzymskiego, Poce'go. Trzy korony na tyjatrze są złote; — kapa ma takąż klamrę, wysadzaną perłami i rubinami. Baldachim z frendzlami i ozdobami filigranowéj roboty, równie jak fałdy odzieży papieskiej, zadziwiają naturalnością i pięknością wykonania.

Biblijoteka watykańska złożyła Papieżowi wielką księgę, bogato oprawną, w której zebrane są prace jej przełożonych, z prześlicznemi chromolitograficznemi tablicami i podobiznami starych rękopisów. Kardynał Pitra, benedyktyn, biblijotekarz S. R. K., umieścił tam rozprawę o odkrytych przez siebie w rękopisie z wyspy Patmosu hymnach greckich; o. Cozza, bazylianin, wicebiblijotekarz, objaśnienia starożytnych Ewangielij greckich, pisanych złotemi i srebrnemi głoskami na purpurowych kartach, których widać świetną podobiznę; monsignor Ciccolini, prefekt biblijoteki, opis dobrodziejstw, świadczonych jej przez Leona XIII, o. Bollig jezuita, wiceprefekt, opis i przekład etiopickiego rękopisu, darowanego Papieżowi przez króla Szoy Menelika i t. d.

Książę d'Aumale przysłał dwa wielkie bronzowe, pozłacane świeczniki w stylu Ludwika XV, dziewięcioramienne.

---

5. (B e a t y f i k a c y a B r a t a F e l i k s a z N i k o r y i, k a p u c y n a). 12 lutego odbyła się w górnej kaplicy nad sienią bazyliki watykańskiej beatyfikacya wielebnego Feliksa z Nikoryi, kapucyńskiego braciszka, kwestarza, zmarłego 31 maja 1887 roku.

Pius IX-my dekretem swym z d. 4 marca 1862 uznał bohaterski stopień cnót bł. Feliksa, a Leon XIII d. 21 listopada 1886 r. oświadczył, iż bezpiecznie przystąpić można do jego beatyfikacyi.

Koło obrazu nowego błogosławionego, zapuszczonego zasłoną aż do odczytania dekretu, wisiały dwa wielkie obrazy, przedstawiające główne cuda, zdarzone za jego przyczyną.

Oprócz kardynałów, należących do kongregacyi obrzędów, wielu biskupów i 300 francuskich pielgrzymów z Rouen, Dijon i Bayonny, przytomni

byli przedstawiciele całego zakonu św. Franciszka. Z kapucynów zaś obecny był o. Jacek di Belmonte, przełożony zakonu i autor „Żywota bł. Feliksa", który rozdawano przytomnym; tudzież o. Maur z Lionessy, postulator gieneralny sprawy; o. prowincyjał z Katanyi, przedstawiający prowincyją kapucyńską, do której należał bł. Feliks z Nikoryi, tudzież prowincyjałowie z Salerno, Abruzzów, Marchii, Medyjolanu, Belgii, Szwajcaryi, Francyi i Hiszpanii.

To odczytaniu dekretu beatyfikacyi zasłona spadła z obrazu pokornego kapucyna, wyniesionego na ołtarze, rozgłośne *Te Deum* zabrzmiało przy biciu w dzwony, a ks. Jacobini, arcybiskup tyrski, sekretarz Propagandy, odprawił uroczyste nabożeństwo. Po południu zaś Ojciec św., otoczony swoim dworem, przybył uczcić nowego błogosławionego i otrzymał zwykłe dary z rąk postulatorów, relikwiją i żywot bł. Feliksa, oraz malowaną gromnicę i kwiaty.

---

6. (Przyjęcie Towarzystwa świętego Wincentego a Paulo — Beatyfikacyja kapłana Franciszkańskiego) Dn. 5 lutego przyjęte było przez Ojca św. międzynarodowe przedstawicielstwo konferencyi, czyli towarzystw sw. Wincentego a Paulo z Rzymu, z mnóstwa miast włoskich, z Francyi, Belgii, Niemiec, Hiszpanii, Anglii i Ameryki. Przedstawiciele ci byli w liczbie półtora tysiąca, a na ich czele znajdowała się rada gieneralna paryska z prezesem swoim, hr. Pages'em rada rzymska, mająca za prezesa monsignora Sebabastianego, kanonika Laterańskiego, i wiele innych wyższych rad różnych krajów. Na adres hrabiego Page'sa Ojciec święty odpowiedział długą, wzniosłą, piękną mową, w której rozprawiał

o prawdziwej miłości chrześcijańskiej, o usiłowaniach teraźniejszych wrogów Kościoła, aby tę właśnie miłość odchrześcijanić i pozbawić boskiego piętna, i dawał, ważne i wymowne rady naśladowcom św. Wincentego. Delegacyja towarzystw złożyła przytem Jego Świętobliwości znaczną sumę w złocie i album, zawierające nazwy 4,200 towarzystw św. Wincentego na całym świecie, oraz nazwiska członków, przechodzące 80,000.

Tegoż dnia w górnej sali Błogosławieństwa czyli nowej kaplicy nad sienią bazyliki św. Piotra, odbyła się beatyfikacyja wielebnego Egidyjusza-Maryjana od św. Józefa, zakonu braci mniejszych św. Franciszka Serafickiego. Pius IX-ty dekretem swoim z d. 25 lutego r. 1868 uznał był stopień bohaterski cnót jego, a Leon XIII dekretem z dnia 21 lutego r. 1886 zatwierdził ich wiarogodność.

W kaplicy beatyfikacyj, rzęsistem płonącej oświetleniem, widać było dwa wielkie obrazy, główne cuda bł. Egidyjusza przedstawiające, a wykonane przez młodego, wielce zdolnego malarza, p. Angello Zoffolego. Objaśniały je łacińskie napisy.

Obraz wiel. Egidyjusza, umieszczony w złocistej promienicy w głębi kaplicy, zapuszczony był firanką aż do odczytania dekretu beatyfikacyi, po którem zasłona spadła przy śpiewie *Te Deum*. Uroczysta suma odprawiana była ks. Lentiego, patryjarchę konstantynopolskiego i *vice-gerente*, czyli zastępcę kardynała-wikarego Rzymu.

Gdy Ojciec św. sam przybył do kaplicy, otrzymał z rąk Najprzew. O. Bernardyna z Portogruaro, gienerała Reformatów i Bernardynów, i od postulatorów sprawy, bogato oprawny żywot nowego błogosławionego, obraz i relikwiję jego w świetnym relikwijarzu,t udzież kwiaty i gromnice z malowidłem, wyobrażającem jego postać.

7. Beatyfikacya błogosław. Jana Chrzciciela de la Salle, założyciela zakonu Braci szkół chrześcijańskich, w tej samej co i poprzednie kaplicy, odbyła się d. 19 lutego z uroczystością przepisaną dla takiego aktu. Wiadomo, iż do uroczystości tej należy, aby po nabożeństwie beatyfikacyjnem, tegoż dnia po południu Ojciec św. nawiedził kościół czy kaplicę, w której odbyła się beatyfikacyja, dla uczczenia błogosławionego przed jego ołtarzem. Tę ostatnią część uroczystości beatyfikacyjnej bł. Jana opisuje p. Kazimierz Zalewski, w swoim liście rzymskim z d. 23 lutego:

„Przybyliśmy do Watykanu, pisze p. Z. o $2^1/_2$ a już przed portykiem cisnął się tłum niezmierny, tak, że o podjechaniu do bramy mowy być nie mogło i pomimo rzęsistego deszczu, trzeba było kawałek drogi maszerować po błocie. Przy wejściu szwajcarzy i żandarmi papiescy sprawdzają bilety, i przeszedłszy koło ich odwachu znajdujemy się przy schodach. Tu garderoba. Dostajemy numer 862, co smutnie nam wróży o miejscach do pozyskania. Jakoż po przejściu powtórnej formalności ze sprawdzaniem biletów, widzimy, że już u góry schodów tłum czarnych sukien (panie obowiązane są być w sukniach czarnych i w welonach na głowie, panowie we frakach i krawatach białych) i białych krawatów zajął miejsca. Cała sala królewska natłoczona, bo tędy Ojciec św. przejdzie ze swoich apartamentów do kaplicy; środkiem jednak przejście wolne. U wejścia do kaplicy trzecie sprawdzanie biletów i wskazanie miejsc właściwych przez jednego z cywilnych dygnitarzów dworu. Kaplica o jednej nawie większa jest od naszego św. Krzyża nie do opisania. Jest tylko jeden ołtarz z obrazem ale widok jej, oświeconej *al giorno*, robi wrażenie jak sądzę, chyba na tle transparentowem malowa-

nym (apoteoza św. Leona), ale olbliczonym przez znakomitego artystę widocznie na tę olbrzymią ilość światła. Prawdziwie blask od obrazu bije jak od słońca. Z prawej i lewej strony, tuż przy wejściu, widzę dwa wielkie malowidła z kanonizacyi dokonanych przez Leona XIII, gdy święci kanonizowani za czasów Piusa IX znajdują w osobnej galeryi, obok wystawy sztuk pięknych.

„Aż do prezbyteryjum, zupełnie swobodnego, wyciągnęli liniją szwajcarzy w swoich malowniczych strojach pomysłu Michała Anioła; za nimi z prawej mężczyźni, z lewej panie.

Wśród mężczyzn, wszystkie chyba narody świata: chińczyk, japończyk, afrykanin czarny i jakiś miedziany człowiek w długiej, brunatnej rewerendzie. przeważali jednak francuzi, naprzód z tytułu narodowości świętego, a potem, że zostało ich wielu z ostatniej pielgrzymki; wielu także szkotów ze swojem dnchowieństwem, już na pielgrzymkę przybyłych. Również wielu duchownych z różnych krajów, a wśród nich zakonnicy rzymscy z tylu rozmaitych klasztorów, u nas w Kongresówce już zniesionych jak: Cystersi, Trynitarze, Bonifratrzy, kawalerzy Maltańscy i t. d Wśród pań, również dużo zakonnic. Wśród szeregu szwajcarów i żandarmów, przechodzą od czasu do czasu szambelani papiescy w pięknem ubraniu z XVII wieku. Cały strój czarny, od trzewików na srebrne klamry spiętych, pończochy jedwabne, żupanik krótki, kryza biała, wysoka pod szyję, płaszczyk aksamitny i szpada. Wielu ma na piersiach i szyi ordery papieskie przypięte, a wyżsi dostojnicy wstęgi. Ojciec św. wyszedł ze swoich apartamentów dopiero o godzinie 4. Procesyją rozpoczynali uczniowie z kollegijum Propagandy, — potem szli kanonicy Bazyliki św. Piotra w swoich charakterystycznych płaszczykach z popielatego futra, dalej biskupi i gieneralowie za-

konów (gienerał zakonu Błogosławionego Jana de la Salle na końcu). Potem jedyny przedstawiciel rodziny la Salle'ów, professor szkoły chrześcijańskiej w Rzymie, — potem w asyście swoich kapelanów i sekretarzów kardynałowie, — dwaj najwyżsi dostojnicy dworu papieskiego cywilni, wreszcie gwardyja, a w jej otoczeniu Ojciec św. Leon XIII. Przechodząc powolnym krokiem, błogosławił na obie strony; klęczącym u nóg jego wiernym. Płacz głośny rozlegał się w całej kaplicy, a kilka kobiet nawet zemdlało: takie wzruszenie wywołało na wszystkich to błogosławieństwo Papieża. Święty Starzec, ubrany w białą sutannę, czerwony mucet i takież pokrycie głowy, wydał mi się bardzo znużonym. Nic dziwnego: tyle audyjencyj, przyjęć i takiego energicznego zajęcia się sprawami Kościoła w tym wieku! Istotnie potrzeba na to sił nadludzkich, aby od godziny 6 rano pracować bez przerwy do późnego wieczora. Szedł powoli, ale nie zachwiał się jednak ani razu, gdy niektórzy z kardynałów wspierać się musieli na swoich asystentach. Doszedłszy do presbiteryjum, ukląkł Ojciec św. na środku przed ołtarzem i pozostał pogrążony w modlitwie przeszło kwadrans. Potem przeszedł na tron, ustawiony z lewej strony pod baldachimem, nie usiadł jednak, tylko stojąc, błogosławił świece, wielki bukiet kwiatów i złożone dokumenta beatyfikacyjne — co wszystko w procesyi uroczystej niesiono. Przy powrocie Papież zatrzymywał się kilkakrotnie, pozwalając całować swoję rękę osobom, znajdującym się w pierwszym szeregu, a nawet niektóre pytał o narodowość i rodzinę. Chóry kaplicy Sykstyńskiej odśpiewały wzniosły hymn radości i wesela, zebrani zanieśli jeszcze swe modlitwy do Błogosławionego Jana de la Salle , a skruszeni i podniesieni na duchu pątnicy opuścili ka-

plicę Leontyńską i Watykan z niezatartem wspomnieniem na dalszą życia pielgrzymkę.“

---

8. D. 26 lutego oobyła się ostatnia w tegorocznym szeregu beatyfikacyja wielebnej Inesy czyli Agnieszki z Benigamu, Augustyjanki hiszpańskiej. Urodziła się ona w miasteczku tego nazwiska, w dyjecezyi Walencyi, r. 1625 i mieszkała w klasztorze aż do 71 roku życia swego, które zakończyła w 1696. Grzegorz XVI r. 1838 uznał bohaterski stopień jej cnót, a Leon XIII zatwierdził wiarogodność cudów przez nią sprawionych d. 21 lutego 1886 r. Ceremonii beatyfikacyi przytomny był ambasador hiszpański przy Stolicy św. p. Groizard y Gomez de la Serna, z całym składem ambasady, oraz deputacya z Walencyi w Hiszpanii i mnóstwo Augustyjanów z gienerałem swoim zakonu na czele. Uroczyste nabożeństwo odprawione było przez ks. Ludwika księcia Caracciolo di Castagneta, arcybiskupa chalcedońskiego i kanonika św. Piotra. Po odczytaniu dekretu beatyfikacyi spadła zasłona z obrazu nowej błogosławionej i *Te Deum* zabrzmiało. Wielkie malowidła po bokach tego obrazu wystawiały cuda, sprawione za jej przyczyną.

---

9. Dnia 31 marca, w Wielką Sobotę, wieczorem umarł po krótkiej, ale ciężkiej chorobie Kardynał Tomasz Maryja Martinelli. Zmarły urodził się 3 lutego roku 1827 i wstąpił do zakonu św. Augustyna. Papież Pius IX mianował go na konsystorzu z dnia 22 grudnia 1873 roku Kardynałem. Należał w kolegijum św. do rzędu Kardynałów-Bi-

skupów i administrował suburbikarne biskupstwo Sabiny. Był prefektem św. Kongregacyi Indeksu.

---

10. (Dary franciszkańskie.) Tercyjarze jerozolimscy, których jest 200, złożyli Ojcu św. w darze ramy wyrobu krajowego. Długość tych ram jest 1 metr 30 ctm., są prostokątne, w środku owalne, — szerokie na 94 ctm., u góry znajduje się w płaskorzeźbie herb Ojca św., u spodu herb Ziemi św. Na bokach literami z perłowej macicy napis: *Tertius Ordo S. P. Francisci Mag. Cairi — Leoni XIII An. Jubilei Sacerdotalis.*

W okół herbów 2 napisy arabskie.

Ks. biskup Anaklet Chicaro, delegat apostolski Egiptu, złożył dar ten imieniem tercyjarzów Ojcu św.

W pośród darów, złożonych Ojcu św., zwracają na wystawie Watykańskiej wszystkich uwagę dwie wspaniałe poduszki, złożone Ojcu św. przez ks. biskupa Henryka Carfagnini, z zakonu Reformatów, biskupa w Gallipoli. Jestto robota uczennic klasztoru św. Krzyża in Aquila w Abruzach. Na białem atłasowem tle znajduje się w środku złotem wyhaftowany herb Ojca św. Na okół herbu symbole wszystkich najważniejszych dzieł, dokonanych przez Ojca św. w czasie jego pontyfikatu. U spodu herb biskupa i miasta Gallipoli. Artystyczne wykonanie budzi podziw we wszystkich, ogtądających te dary.

Wśród dzieł sztuki, złożonych z okazyi jubileuszu Ojca św., są 3 dzieła dłuta p Paschalisa Fosca, rzeźbiarza neapolitańskiego Dwa z nich: Matka Boska Łaskawa i św. Bartłomiej, były zamówione przez ks. arcybiskupa z Benewentu; trzecie w bronzie zamówiła markiza Filiasi. Jestto św. Franciszek, stąpający po drodze zasianej różami.

Bracia Szarzy z Neapolu wysłali w darze Ojcu św. na wystawę Watykańską reprodukcyją w bronzie

marmurowego posągu św. Franciszka z Assyżu; wystawionego, staraniem ś. p. O. Ludwika da Casoria w r. 1862. Profesor Lista zajął się wykonaniem tej reprodukcyi. Jest to grupa złożona z 4 osób: świętego Franciszka i 3 najsławniejszych Tercyjarzów włoskich: Dantego, Giotta i Kolumba. Napis na artystycznie z drzewa wykonanej podstawie, poświęca dar ten w dniu Jubileuszu Ojcu św.

Elżbietanki, ustanowione zarówno jak Bracia Szarzy przez O. Ludwika da Casoria, wysłały na wystawę płaskorzeźbę, przedstawiającą Pana Jezusa w Ogrójcu. Jest to reprodukcyja wspaniałego obrazu znajdującego się w wielkim ołtarzu kościołka Tercyjarek regularnych w Neapolu.

Tercyjarki z Gemony w połączeniu z Tercyarkami regularnemi w Stanach Zjednoczonych ofiarowały Ojcu św. wspaniały, kompletny aparat do Mszy św., wprawiający patrzących w podziw bogactwem i haftem delikatnym, naśladującym roboty z XVI stulecia.

Tercyjarki świeckie z Neapolu ofiarowały Ojcu św. bogatą stułę, haftowaną na aksamicie złotem. Końce stuły zdobią herby Jego Świątobliwości, zdobne tyjarą papieską, zrobioną z drogich kamieni.

Pomiędzy darami, złożonemi przez O. O. Kapucynów, szczególniejszą uwagę zwraca dar O. Wincentego z Gazzo, kapucyna z Genui. Jestto laska, na której nożykiem wyrzeźbił ów kapłan najważniejsze sceny z życia św. O. Franciszka. Na rączce laski jest grupa allegoryczna, przedstawiająca dwu Kapucynów, podtrzymujących rękami Watykan, nad nim jest lew, który, wsparty na pastorale, strzeże owieczek od czarta, zbliżającego się do trzody w postaci węża. Praca ta zwraca ogólną uwagę.

Austryja (Sztuczki schizmatyckie). Gmina w Rarańczu (na Bukowinie) przeszła z prawosławia na uniją. Obecnie czytamy w „Czern. Gaz Polskiej:“

Metropolita gr.-or. Andriewicz, skonsternowany nieoczekiwanem przyjęciem unii przez 100 prawosławnych rodzin w Rarańczu, nie daje jednak za wygraną i wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi sposobami stara się odzyskać napowrót stracone owieczki. Przedewszystkiem tedy śle do władz rządowych nieustanne denuncyjacyje na unitów, podsuwając tymże moskalofilskie (?) tendencyje. W tych dniach znowu polecił wydrukować ruskie listy (i to wyjątkowo w zrozumiałym języku), które ma rozesłać *ad personam* do każdego z włościan raranieckich, co ogłosili swe przejście na uniją. Jeden z takich listów mieliśmy sposobność oglądać. Na zewnętrznej stronie nosi on portret Jana Suczawskiego, wewnątrz zaś wydrukowano u góry pełny tytuł ks. Andriewicza i pozdrowienia dla wymienionego imiennie wieśniaka.

Dalej oznajmia metropolita, iż dowiedział się o przejściu adresata na uniją, i zapytuje, co mu zawinił św. Jan Suczawski, apostołowie i cała cerkiew prawosławna, że ją porzuca dla zachodniego Rzymu? Po licznych jeszcze pochwałach dla swej cerkwi, przypomina ks. metropolita, iż zwyczajem ludzkim jest, pożegnać się z cerkwią prawosławną, a to w ten sposób, aby przybył do prawosławnej cerkwi, wyspowiadał się tam i przyjął komuniją.

„Gaz. Polska“ dodaje od siebie:

Co za dowcipny pomysł bizantyński! Oczywiście, po takiem „pożegnaniu“ ks. metropolita nie zaniedba natychmiast donieść starostwu: N. N. powrócił znowu na łono prawosławnej cerkwi...

Inaczej znowu prowadzi agitacyje oryjentalny

paroch T., który zwoławszy do siebie włościjan, począł apostołować w ten sposób:

„Ludzie, co czynicie! Wszakże powiedziano w Piśmie św., że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia. Oto takim pasterzem w prawosławnej cerkwi jest car rosyjski, który już posiada 1/6 część świata, a teraz, kiedy się car wybiera na wojnę, aby połączyć resztę pod swoje pasterstwo i zrobić jedną Chrystusową owczarnię, — wy się wyłączacie? Toż nie kładźcie głowy pod miecz!“

Chłopi istotnie w pierwszej chwili przelękli się groźby carskiej, wielce oryginalnie brzmiącej w ustach ludzi, co uniją nazywają moskalofilstwem. Nie rychło też wytłómaczono wieśniakom, że to bajka.

Na razie konsystorz odstąpił od zamiaru wysłania do Rarańcza ks. Tymińskiego, Rusina, — i ograniczył się na posłaniu ks. Gramatowicza, Rumuna. Starostwo wzmocniło posterunek żandarmeryi w Rarańczu do 6 ludzi.

Francyja. Siostry Augustyjanki, które dotąd zajmowały się obsługą chorych w szpitalu *La Charité*, opuściły ten zakład d. 23 stycznia z polecenia rady miejskiej paryskiej. Naznaczono na ich odjazd bardzo wczesną godzinę rano, umyślnie, ażeby, o ile możności, uniknąć manifestacyi ze strony lekarzów, którzy energicznie protestowali przeciw wygnaniu zakonnic. Jakoż już lekarze Potain, Desnos, Fereol, Luys, Laboulbenc, Blachez, Trelat i Desprez ogłosili w pismach adres do zakonnic, z wyrażeniem podziękowania za ich usługi i z wynurzeniem nadziei, iż kiedyś, gdy się ludności paryskiej uprzykrzą swary polityczne, przywrócone zostaną do szpitali, gdzie przez tyle lat z taką ofiarnością pracowały. Adres kończy się temi słowy: „Niechaj to świadectwo, jakie wam wyda-

jemy z poczucia sprawiedliwości, osłodzi wam gorzkie uznanie naszej niemocy. Nie dodajemy nic więcej. Życie zakonnic w szpitalu wyższe jest ponad wszelkie pochwały. Jeszcze przez długie lata u wszystkich ludów Siostry uważane będą za najlepsze reprezentantki poświęcenia się i gotowości do ofiar."
Znany w Paryżu chirurg, Dr. Desprez, nie ograniczając się na podpisaniu tego zbiorowego adresu, napisał jeszcze osobny list do przełożonej, w którym ubolewa nad daremnością swoich wielokrotnych starań w radzie miejskiej o zatrzymanie zakonnic w szpitalu *Charité*. O ustępujących zakonnicach i wstępujących na ich miejsce dozorczyniach świeckich, w ten sposób wyraził się Dr. Desprez do redaktora *Gaulois:* „W szpitalu pracowało 22 siostr, za kwotę roczną 4,000 fr. Teraz przysłano 44 dozorczyń i wyznaczono na nie 66,000 fr! Z tych nowych dozorczyń przynajmniej 15 nie zda na nic, bo, rozumie się, moi koledzy z innych szpitali przysłali takie kobiety, których radzi byli się pozbyć. Panie te przedstawiały się lekarzom, którym szczegółowo do pomocy były wyznaczone. Do mnie moja nowa pomocniczka nie zjawiła się. Jestto ta sama kobieta, która przed niedawnym czasem stawała przed sądem przysięgłych za to, ze strzeliła z rewolweru do męża, który prowadził życie nie podług jej woli. Uniewinniono ją, ale łagodnego charakteru chyba nie ma. Czyż ta kobieta będzie cierpliwie zakładała bandaże? A to rzecz tak ważna! Siostry w tym względzie okazywały anielską cierpliwość. Lekarstwa podawały ściśle według przepisu; niczego nie zaniedbywały; miały już swoje tradycyje, a myśli świeckie nie odrywały ich od obowiązków. Proponowano mi, ażebym, w dniu odjazdu sióstr, kazał wystawić chorągiew narodową, obwiniętą krepą, na znak żałoby; nie dozwoliłem tego. Zakonnice nie potrze-

buja téj manifestacyi: wiedzą i bez tego, jak ich żałujemy. Jeżeli który z wolnomyślnych naszych kolegów mówi co przeciw siostrom, to albo jest człowiekiem złych obyczajów, albo chce prędko zasłużyć sobie na order legii honorowéj."

Hiszpanija. Adres uniwersytetów i wyższych szkół Hiszpanii na jubileusz Leona XIII podpisało 1500 doktorów i profesorów. Literaci zaś i pisarze z tego kraju, w liczbie przeszło 500, nawet zwolennicy zasad liberalnych, uchwalili przesłać Ojcu św. zbiór znakomitszych płodów hiszpańskiéj literatury w ostatnim wieku. Ta nadzwyczajna manifestacyja tém cenniejszą jest jeszcze, że towarzyszyć jéj będzie przyrzeczenie szermierzów pióra, niepisania niczego takiego, coby w niezgodzie stało z naukami Kościoła świętego.

Polska. Towarzystwo św. Wojciecha w Tarnowie, dążące, podobnie jak téjże saméj nazwy towarzystwa w Poznaniu w Krakowie, do podniesienia muzyki i śpiewu kościelnego, stoi pod protektoratem i najwyższym zarządem Najprz. ks. Biskupa Łobosa. W pierwszym rzędzie skierowało rzeczone towarzystwo dyjecezyjalne swą działalność ku podniesieniu ludowego śpiewu kościelnego; i w tym celu krząta się około założenia szkoły organistów i wydawnictwa dobrego śpiewnika ludowego. Piérwsza część śpiewnika, zawierająca pieśni adwentowe i kolendy, opuściła już prasę. Towarzystwo liczy około 400 członków.

---

2. W upominku dla Ojca świętego. Polskie Zakony Trzeciej reguły św. Franciszka wy-

syłają do Rzymu piękne album w guście starych mszałów, z widokami około 80 kościołów i klasztorów tych zgromadzeń zakonnych, rozrzuconych na całym obszarze ziem polskich. Oprócz widoków budynków, album zawierać będzie cudami słynące obrazy, wizerunki świętych i błogosławionych Polaków, oraz ludzi zasłużonych w historyi katolicyzmu w Polsce. Praca ta powierzoną została artyście p. Piotrowi Stachiewiczowi.

---

3. Najbogatszy dar polski na jubileusz Ojca św. wyszedł z najuboższego zakonu P. P. Felicyjanek w Krakowie. Jest to obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, bogato wyszyty drogiemi kamieniami, a ujęty w piękne rceżbione ramy. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej jest pędzla Stanisława hr. Roztworowskiego. Ksiądz kanonik Polkowski postarał się o srebrną złoconą blachę, na której wyryto narodzenie, biczowanie i krzyżowanie Chrystusa Pana. Siostry zakonne wyszyły całą sukienkę Matki Boskiej i dzieciątka Jezus klejnotami, jakich im dostarczyła pobożność dam polskich. Na dwie korony złożyły się najwspanialsze dary z pereł, brylantów, szmaragdów i innych drogich kamieni. Są to *ex vota*, ułożone w artystyczną całość, według rysunku jednej ze Sióstr zakonnych i pięknie złotym haftem przytwierdzone. Radą byli w tej pięknej pracy pomocni panowie Wojciechowski i Głowacki, jubilerowie krakowscy, a oprócz swej pomocy ofiarowali bardzo cenne kamienie z własnego daru dla uzupełnienia dzieła. Bogato rzeźbiona rama dębowa wyszła z pracowni rzeźbiarskiej p. Majewskiego w Przemyślu, u szczytu krzyż i godło Trójcy św., po bokach figury św. Franciszka i św. Feliksa, patronów zakonu, u spodu herb Ojca świętego

godło władzy papieskiej, oraz herby Polski, Litwy i Rusi.

Całość jest harmonijna i okazała, a nadewszystko głęboko przejmująca; po nad blask klejnotów świeci tu myśl polska, głębokie uczucie katolickie i wzniosła intencyja, która dozwoliła ubogim Siostrom tak cennego dokonać dzieła.

Do daru tego dołączono wiersz, skreślony ręką dostojnego wygnańca:

Matko! której cudami słynie Częstochowa,
Niech Namiestnik Chrystusa, chrześcijaństwa głowa,
Nowy Salomon, Pańską sprawując winnicę,
Cudem Twoim odzyska państwo i Stolicę.
Niechaj świętszą się stanie Chrystusowa trzoda,
Niech ludom ujarzmionym zabłyśnie swoboda.

---

4. (Rozwój tercyjarstwa).

U O. O. Kapucynów w Krakowie istnieje już od wieku III Zakon; wzrastał jednak bardzo powoli, tak, że do roku 1882 liczba tercyjarzów zapisanych w księdze umyślnie na to sporządzonej wynosiła około 300 osób. W ostatnich dopiero 5 latach nader szybko rozwinął się III Zakon i liczy obecnie już 2,425 członków, między którémi są i osoby zajmujące w społeczeństwie wybitniejsze stanowiska. W r. 1887 zostało na zgromadzeniach miesięcznych przyjętych 185 osób, w innym czasie 55, a do profesyi 146. Na ostatniém zaś zebraniu; które się odbyło d. 2 lutego b. r. w dzień Oczyszczenia Najśw Maryi Panny, przyjął O. Bernard, po odbytej nauce, do III Zakonu 9, a do profesyi 15 osób.

W Zgórsku (dyjecez. Tarn.) jest tercyjarzów 21.

W Starym Sączu przyjęto do tercyjarstwa w r. 1887 osób 21, profesowano osób 59, a na wieczny spoczynek odprowadzono osób 2. Dnia 20-go listopada r. z. odbył O. Eugeniusz Dudziński, definitor i gwardyjan O. O. Reformatów z Zacliczyna, kanoniczną wizytę Braci i Sióstr, która się niemało przyczyniła do podniesienia ducha u tercyjarzów.

W Zabrzu na Górnym Szląsku jest obecnie przeszło 200 tercyjarzów.

W Mysłowicach tercyiarstwo pięknie się rozwija pod kierunkiem ks. prebendarza Klaszki. Obecnie jest około 350 członków

W parafii Baranowskiej, dekanacie kempińskim, archidyjecezyji poznańskiej, założonem zostało tercyjarstwo w dniu św. Wojciecha 23 kwietnia 1884 roku, przez O. Krescentego, Kapucyna z Krakowa. Obecnie jest 96 tercyjarzów.

Ziemia święta. Obecnie w Ziemi świętej pracuje ośmiu zakonników Polaków; z tych pięciu kapłanów, a trzech braciszków.

Biblijografija.

Nowe książki, polecenia godne, znajdujące się w księgarni katolickiéj:

U stóp Golgoty. Rozmyślania i modlitwy oraz obchód grobów podczas Wielkiego Tygodnia przez ** Warszawa (druk Czerwińskiego) 1888. (Cena 25 centów (50 fen.)

2. **Boże kocham Cię!** Książka religijno-moralna dla ludu wiejskiego w czterech osobnych częściach ułożona i do pobożnego użytku przeznaczona przez **ks. Stanisława Mazurka.** Część pierwsza objaśnienie prawd chrześcijańskich. Warszawa (tenże, 1888.) Cena 90 w oprawie (1 m. i 80 fen).

3. **Książka pożyteczna dla wiernych** na niedzielę i święta całego roku przez **ks. Rocha Filochowskiego** Warszawa (nakład Niemiry) 1888. Cena 90 c. (1 m. 80 fen.)

4. **Sąd ostateczny.** Myśli i nauki na zbawienny wiernych pożytek z różnych autorów zebrane. Chełmno (druk. Fiałka) str. 94 w 16-ce. Cena 26 c. (40 fen.).

5. **Pomsta Boża** nad nieprzyjaciołmi Kościoła świętego. Podług X. Gaume wypracował ks. W. P. Chełmno (tenże) st. 56 w 16-ce. Cena 16 centów. (25 fen.).

6. **Nauka o szkaplerzach,** zebrał i ułożył **ks. F. Liss,** wikary tumski w Pelplinie. Chełmno

(tenże) 1887 r., str. 32 w 16-ce. Cena 13 centów. (20 fen.).

7. **Magdalena.** Powieść obyczajowa. Z niektóremi zmianami przełożył z francuskiego **ks. J. Zieliński.** Chełmno 1887 r. (druk. Tomaszewskiego) str. 186, w 8-cə. Cena 32 ct. (50 fen.).

8. **Filotea.** Droga do życia pobożnego, napisana przez św. Franciszka bisk. i dost. Kościoła. *Wydauie dla młodzleży.* Warszawa, 1887, str. 514 i XV w 16-ce. Cena 63 ct. (1 m.).

9. **Bezwyznaniowość, jej przyczyny i skutki.** Kilka myśli zestawił **Wł. M. Dębicki.** Warszawa, wydanie drugie 1886 r., str. 23, w 8-ce. Cena 45 centów (90 fen.).

10. **Myśl i słowo, logika i gramatyka** przez **Wł. M. Dębickiego.** Wydanie drugie. Warszawa 1887, str. 25, w 8-ce. Cena 45 ct (90 fen.).

11. **Postęp, szczęście i przewroty społeczne.** Chłodne uwagi o palacych kwestyjach, napisał **Wł. M. Dębiński.** 1886, Wydanie drugie. Warszawa str. 84, w 8-ce. Cena 1 zł. a. i 50 centów. (3 marki).

12. **Nieśmiertelność człowieka** jako postulat filozoficzny przyrodoznawstwa. Studyjum Wł. Mich. Dębickiego. Wydanie drugie. Warszawa 1887, str. 201 w 8-ce. — Cena 2 zł. a. w. 25 centów (4 m. 50 fenigów).

Wydaliśmy świeżo dwukartkowy obrazek **Przenajświętszego Cblicza Pańskiego** ze stósownemi modlitwami. Chcąc czytelnikom naszym dać bliższe

wyobrażenie o tem małem wydawnictwie, przedrukowujemy je tu w całości:

Obrońco nasz, Boże, wejrzyj: a wejrzyj na Oblicze Chrystusa Twego. *(Ps. 83, 9).*



Zbawienie ludu jam jest, mówi Pan: wśród jakiego ucisku wołać będą do mnie, wysłucham ich: i będę ich Panem na wieki.

(Msz. rz.).



A Syjon mówił: opuścił mię Pan, a Pan zapomniał mię. Iżali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę Ciebie. (Izajasz, XL, IX, 15).

MODLITWA.

Wejrzyj, Panie, na nędze i potrzeby nasze, wejrzyj na srogie ludu Twego utrapienie, wejrzyj na kraj spustoszony — na lud bez pasterzów, świątynie bez ofiary — kapłanów bez świątyń, na dziatwę niewinność, a młodzież wiarę tracacych — wejrzyj na syny i córki Twe, przemocą od Kościoła Twego odrywanych. Wejrzyj, o Boże! na dusze ginace, a serce Twe nakłoń ku litości i przebaczeniu — albowiem oto korząc się przed Tobą, przedstawiamy Ci krwawe Syna Twego jedynego Oblicze, i łącząc łzy i krew nasze z Jego świętą ofiarą błagamy o miłosierdzie. Przyjm, Panie, tę gorzką mękę naszą na zadośćuczynienie za grzechy nasze, jako i ojców naszych i za nawrócenie tych, którzy nas trapią. Obróć serca nasze ku Tobie i do prawdziwej nakłoń pokuty. Daj nam wiarę i ufność w miłosierdzie Twoje

bez granic i nie pozwalaj upadać na duchu: *by nie rzekł nieprzyjaciel* nasz: *przemogłem* ich. (Ps. XII 5) Utwierdź nas w miłości i posłuszeństwie dla Kościoła Twego świętego i sługi Twe wzmocnij przeciwko pokusie. Uświęć nas, Panie, a wzbudź miedzy nami gorliwych i świętych kapłanów, by nie ginęły owce Twoje na bezdrożach wśród cierni, ale zaszły, jakoś obiecał: „na pastwiska najobfitsze, gdzie *paść je będę... tam będą odpoczywać w trawach zielonych*". (Ezechijel XXXIV, 14). *Powstań, powstań, oblecz się w moc, ramię Pańskie*, przeprowadź nas przez to morze boleści... *Izaliś nie Ty wysuszyło morze, wodę głębokości gwałtownéj: któryś uczynił głębokość morską drogą, aby przeszli wybawieni. (Izajasz LI, 9, 10).*

Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki. (Joel, II, 17).

Miłosierdzie Boskie, w Najświętszém Sercu Jezusa wcielone, okryj świat cały i wylej się na nas.

Matko Boska, Królowo nasza, Matko Miłosierdzia, coś z Jasnéj Góry lud Twój ginący od niechybnéj obroniła zguby — wejrzyj na ucisk nasz srogi i stratę dusz naszych, i pośpiesz ku ratunkowi naszemu.

Święci Patronowie nasi, módlcie się za nami.

Podnieś się, podnieś się, powstań Jeruzalem, któreś piło z ręki Pańskiej kielich gniewu Jego... To mówi panujący Twój Pan, a Bóg Twój, który będzie walczył za lud swój: Oto wziąłem z ręki Twej kielich uśpienia, dno kielicha gniewu mego nie przydasz, abyś go więcej piła. (Izajasz, LI, 17, 22).

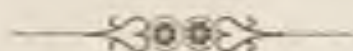
Cena tego obrazka, aprobowanego przez Najprzew. ks. Biskupa naszego, odbitego na pięknym welinowym papierze, z brzeżkami pąsowemi wynosi **2 centy,** (4 fen.) tuzin **20 centów,** (10 fen.), a 100 sztuk tylko **1 złr. i 50 centów.** (3 m).

Przegląd lwowski p. t. **Ostrzeżenie przed nieuczciwą spekulaayą księgarską** pisze: Już od pewnego czasu wzmaga się nadużycie, że nawet żydzi — z wielką obrazą uczuć katolickich — imają się handlu rzeczami świętemi, jak: koronkami i różańcami, krzyżami, obrazkami świętych Pańskich i t. p.

Prócz tego — jakby nie dość było książek do nabożeństwa mądrych i niemądrych — ogromną reklamę urządza p. Czaiński, drukarz z Gródka na nową i to bardzo niedorzeczną książkę p. t. **Tarcza polska**. Mniejsza o pieśni — gdzie pełno jednak przekręcań psalmów — ale jako „książka do nabożeństwa“ — o zmyślonej approbacie kościelnej a więc zupełnie tejże pozbawiona, nie może się znajdować w rękach katolików. Może ona atoli

służyć za wzór, do czego dojść potrafi, nawet w naszym kraju, firma nibyto katolicka, dla spekulacyi. Kto chce mieć wyobrażenie o tem niedorzecznem piśmidle, kryjącem się pod „Tarczą polską“, ten niech raczy przeczytać cierpliwie całą „modlitwę za przyjaciół i dobrodziejów“ na str. 62, lub modlitwę na str. 77. I o takiej to książce rozgłasza wydawca, że „znajdować się powinna u każdego Polaka i każdego Rusina“, zaiste — tylko w piecu.

Do tych słów dodajemy z największą przykrością wiadomość, że pewne pismo, wydawane dla włościjan, a więc ludzi wierzących święcie w to co drukowane, nie wahało się dołączyć prospektów o swej „Tarczy“! Smutne....



Nekrologija.

Dnia 17 stycznia r. b. umarł w Kaliszu brat Patrycy Leniński, ze Zgromadzenia O.O. Reformatów.

Dnia 30 marca r. b. umarł w Krakowie Brat Placyd Wicherek ze Zgromadzenia O. O. Franciszkanów, przeżywszy lat 74, z tych w zakonie lat 36.

Dnia 8 listopada r. z. zasnął w Panu O. Augustyn Marek zak. O.O. Bernardynów, rezydent przy Grobie Pana Jezusa w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Dnia 18 października zakończył życie Jan Kanty Maurycy Klimala, starszy brat w Żarnówce.

Dnia 24 października umarła w Zakrzowie Marya Delfina Bochenek.

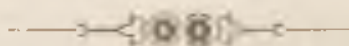
W Wieprzcu przeniosła się do wieczności Anna Katarzyna Gancarz dn. 4 listopada.

W Bugaju obok Kalwaryi umarł Dydak Jarosiński.

Franciszek Paweł Gnojek w Stanisławiu, Piotr Franciszek Stawowy w Barwałdzie górnym, Walenty Franciszek Marekwia w Prusach, Maryja Katarzyna Wrona w Prusach, Zofia Józefa Sojka w Prusach, Franciszek Antoni Kawa w Stroniu, Katarzyna Ludwika Góra w Kleczy, Katarzyna Bronisława Grejna w Stryszowie.

W Kretowcach, koło Zbaraża zasnęła w Bogu siostra 66 letnia Elżbieta Anna Rutkowska.

R. I. P.



Ł. 1631.

„Wolno drukować.“

Kraków, dnia 21 kwietnia 1888 r.

W zastępstwie
X. Scipio V. G.

KALENDARZYK TERCYJARSKI

Kwiecień.

1. B. Joanna Signá P. Ter. 1307.
2. S. F r a n c i s z e k a Paulo Ter., Założyciel Zakonu Braci Najmniejszych.
3. B. Franciszka Wd., Ter. w Alkazar.
4. B. Piotr Rzymianin Ter. 1350 Męcz. w Kairze.
5. B. Ludwika Awendongo 1390 w Alkazar.
6. B. Antoni z Afryki, Murzyn Ter. 1549 w Sycylii.
7. B. Joanna Marya Maille, baronowa Silty Ter. z mężem żyła w dziewictwie 1414. Od Piusa IX kanonizowana.
8. B. Katarzyna Alwarez, Wd. Ter. 1454.
9. B. Maryja z Portugalii od Turków w Jerozolimie umęczona, Ter.
10. B. Beatrix hrab. w Medyjolanie Ter. 1551.
11. B. Petronela Ter. 1472 w Brabancie.
12. B. Klara Martinez Wd. Ter. 1594 sław. cudami
13. B. Antoni Pustelnik, Ter. 1438 w Urbinie.
14. B. Pika matka S. O. Franciszka Ter.
15. S. L u c y j u s z, najpierwszy od S. O. Franciszka do Ter. przyjęty.
16. S. B e n e d y k t J ó z e f Labre, wpisany w Pasek Ś. O. Franciszka. W tym dniu S. O. Franciszek czynił profesyją ślubów zakonnych.
17. B. Elżbieta Rotte Wd. Ter. 1471 w Hiszpanii.
18. B. Maryja Penalzas Wd. Te. 1549.
19. B. Elżbieta Poncyja z 2 córkami Wd. Ter. 1250 w Bar ei.
20. B. Demetryjusz, Ter. 1456 w Spolecie.
1. B. Jan Pustelnik, Ter. 1399 w Massaku, umarł klęcząc na modlitwie; sław. cudami.
22. B. Joanna Ter. Wd. w Toledzie 1534.
23. A. Helena Kote, Wd. Ter. 1670 w Portugalii.
24. O d p u s t. św. Fidelis, kapucyn, Męcz.
25. B. Klara Katane Wd. Ter. 1670 miłośnica ubóstwa.
26. B. Iwo Ter. 1277 w Umbryi.
27. B. Jakób z Łodyjum Ter., kapłan.
28 O d p u s t. S. Paweł od Krzyża.
39. B. Lukazy w Podibanet Ter. 1275.
30. Jakób Ort, Ter. 1404 w Hiszpanii.